

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatek Ilustrowany” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 5 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W przeliczeniu detalicznej cenie pojedynczo numeru 15 groszy, w niedzielnym wraz z „Dodatek Ilustrowany” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz inliniowy jednosłowny na str. 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 gr. W dniach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Środa 29-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Strajk rolny.
Na marginesie podróży min. Mejerowicza.
Marwa. Migawki wszechświatowe
Różnica zdania między Francją i Anglią
Krwawe strzały we Lwowie.
Wielkie manewry wojenne.
Sprawa Muraszk.
Więsci z Mińska.
Sądy.

Strajk rolny.

Mam przed sobą list jednego z najpoważniejszych rolników poznańskich. Cytuję dosłownie: „...agitacja jest intensywna, ale nasi ludzie zupełnie nie chcą. Niedawno było wielkie zebranie w Poznaniu, na którym mieli decydować o strajku w powiatach Kosciańskim, Sremskim i Gostyńskim.

«Mężowie zaufania» Związku Zawodowego wypowiadali się, prawie bez wyjątku, przeciw strajkowi — meryzy z Poznania tłumaczyli, że strajk być musi «bo z bolszewiki na to do Polski przysłali 250.000.000 zł.»

Mój prywatny «mąż zaufania», który mi o tem zebraniu referował, że ludzie strajkować nie chcą, bo już swym menemom nie wierzą a powodu do strajku nie mają, — znajdował jednak całkiem naturalnym, że ludzie, którzy od bolszewików pieniądze wzięli, teraz za strajkiem agituja — «bo za to właśnie są placeni».

Nie widział zupełnie całej ohydy i bezczelności takiego postępowania, a jest to jeden z bardziej inteligentnych mych ludzi.

Niech żyje powszechne głosowanie!

Tak pisze ziemianin poznański.

Dziś depesze głoszą, że zw. ziemian zgodził się na nowy sąd rozjemczy na propozycję p. ministra pracy Sokala, a inne wiadomości doniosły, że rząd uznał pretensje Zw. Robotników Rolnych za uzasadnione i postanowił powołać komisję rozjemczą. Wiemy, że Komisja Rozjemcza już sprawę t. zw. zatargu rozpatrywała i wydała orzeczenie, że pretensje Z. R. R. są nieuzasadnione. Temu orzeczeniu Z. R. R. się nie poddał, ogłosił strajk, a gdy się on powiódł tylko częściowo a właścicieli nie udał, p. poseł Chwałuko Kwapiński, b. komisarz bolszewicki w Orle, takowy odwołał, z zaznaczeniem, że go powtórzy w porze bardziej dogodnej, t. j. w czasie żniw.

Rząd tedy stoi na stanowisku, że aczkolwiek Z. R. R. nie poddał się obowiązkiemu orzeczeniu Komisji Rozjemczej, bo orzeczenie nie poszło po myśli p. Kwapińskiego, to należy zwołać nową komisję, która ma widocznie za zadanie zmienienie swej uprzedniej decyzji, gdyż już żądania pierwotnie odrzucone przez komisję, a priori uznano za słuszne.

Czy to co meryzy mówili w Poznaniu jest rzadowo nieznane, czy może informacje przez nich udzielone nie są prawdziwe? Przypuśćmy, że rząd nie ma wiadomości o tem, kto i za jakie pieniądze prowadzi do zgubnego dla państwa strajku, — dlaczego więc staje na stanowisku ponownego rozpatrzenia sprawy już przez organ rządowy zdecydowanej? Czyż to nie podrywa autorytetu orzeczeń Komisji Rozjemczej, a tem samem i autorytetu samego rządu?

W języku potocznym będą związkowi zawoławie tłumaczyli to tak: „rząd musi wydawać zawsze wyroki zgodne z naszymi żądaniami, gdyż w razie przeciwnym możemy zawsze bezkarnie wyroków nie uznawać i zmuszać do zmiany decyzji».

Pocóż tedy komedia Komisji Rozjemczej? W gruncie rzeczy ustala się dyktatura zw. zawodowych a rząd zostaje usunięty od władzy.

Czy jednak wiadomość o sumach przekazanych p.p. Kwapińskim na cel wzniecenia strajku jest fikcją?

Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że nie są one fikcją.

Za jakie pieniądze pracują agenci? Darmo tego nie robią, a wiemy że są dobrze płatni. Któż więc hojną ręką je sypie?

Z mowy Zinowjewa - Apfelbauma wiemy, że urządzenie strejków w Polsce jest jednym z głównych zadań propagandy bolszewickiej, skierowanej ku zdeorganizowaniu naszej Ojczyzny i przygotowaniu terenu do przewrotu komunistycznego.

Z tych że wynurzeń dowiedzieliśmy się rzeczy zresztą dawno wiadomej, — że komunisti używają socjalizmu jako mioty czyszczającej im drogę, a p. Kwapiński należąc oficjalnie do P.P.S. sumiennie na rzecz komunizmu pracuje.

Gazety codziennie przynoszą nam wiadomości o wykryciu coraz to nowych szpiegowskich i komunistycznych organizacji, którei cała Polska jest podminowana, niezmierną więc byłoby naiwnością wierzyć, że akcją w celu wywołania strajku rolnego nie jest ogniem w łącuchu, którym Polska ma być uosazona.

Dziwić się należy Zw. Ziemian, że zgodził się na ponowne rozpatrzenie raz przesądzonej sprawy. Zdaniem naszym jest to oznaka słabości, która tylko pp. Kwapińskich bardziej jeszcze rozszuchwala.

Zapewne wysunięto motywy ciężkiego położenia państwa, potrzeby nowej ofiary ze strony ziemian w imię ratowania sytuacji i t. p. Sądźmy jednak, że im dłużej będziemy ulegać terrorowi z bolszewiki inspirowanemu, tem bardziej akcja wywołana będzie nabierała siły a rozstrój poczyni tem większy postęp.

Dziś się strajk odwołuje, kosztem strat rolników, — jutro spotkamy się z nowymi żądaniami, bo im granic niema, a im dalej, tem opór musi słabnąć. Tak muszą rozumować nasi wrogowie i... mają kompletną rację.

Sejm ostatnio postanowił odrzucić wykonanie wyroków w trzech okręgach sądów apelacyjnych, zapadłych za defraudację leśną, do 1 grudnia 1926. Niestylchana to rzecz by — wbrew konstytucji, — Sejm uchwalał podobne ustawy, kasujące w rzeczywistości wyroki niezależnych sądów. Po co sądy i gdzie ich autorytet, jeżeli wyroki sądowe nie mają być spełniane?

Co za specjalna kara na właścicieli lasów w okręgach Warszawskim, Wileńskim i Lubelskim, gdy w innych okręgach wymiar sprawiedliwości nie jest wstrzymany?

Nie ulega wątpliwości, że ludność zrozumie tę ustawę jako zachętę do rabania prywatnych i rządowych lasów, bo gdyby nawet i sąd przysądził karę, to odłożenie jej wykonania na 1 1/2 roku, równoznaczne jest dla złodzieja z zupełną bezkarnością.

Taka uchwała Sejmu jest wybitnie demagogiczna, a próba jednego z posłów Z. L. N. zamienienia tej uchwały amnestją, jest komicznym, a raczej tragicznym gestem dla salwowania konstytucyjnych pozorów.

Zapomniał ten poseł widocznie, że kodeks karny nie przewiduje amnestji w sprawach szkód wyrządzonych osobom prywatnym.

Niestety nasz Sejm ostatniemi czasy zaczyna mocno przypominać budowę wieży Babel: pomieszanie kompletne pojęć i języków, chaos i jakiś pęd owczy w przepaść.

Jaki jest ratunek i skąd on przyjdzie — oto pytanie, które sobie zadają ci, którym był Polski leży prawdziwie na sercu.

St. Wańkowicz.

RÓŻNICA POGŁADÓW MIĘDZY ANGLJĄ I FRANCJĄ.

PARYŻ 28 VII. Pat. Jak się dowiaduje „Journal”, różnica poglądów między Paryżem a Londynem w sprawie paktu bezpieczeństwa dotyczy żądania przez Francję prawa bezpośredniej interwencji w związku z gwarantowaniem przez Francję zarówno zachodnich jak i wschodnich granic Rzeszy. Anglja trwa na stanowisku, że taka interwencja winna być poprzedzona stwierdzeniem przez Ligę Narodów uchybień, popełnionych przez Niemcy.

PARYŻ 28 VII. Pat. Według informacji „Petit Parisien”, poglądy rządów angielskiego i francuskiego na odpowiedź niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa doznały już znacznego zbliżenia, zwłaszcza w odniesieniu do sprawy wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów, statutu zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej oraz zasad umowy arbitrażowej między Francją a Niemcami. Natomiast różnią się między sobą poglądy Londynu i Paryża na sprawę gwarantowania przez Francję umów arbitrażowych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją.

Konferencja bałtycka.

RYGA 28 VII. Pat. Łotewska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski, która rozpoczęła się 25 sierpnia (?) w Tallinie wedle doniesienia z oficjalnych źródeł obradować będzie nad sprawami, dotyczącymi powszechnego bezpieczeństwa, w szczególności zaś, nad sprawami pozostającymi w związku z nieratyfikowanym protokołem genewskim, oraz obecnymi rokowaniami w sprawie paktu gwarancyjnego. Poza tem na porządku dziennym tej konferencji znajdują się sprawy, dotyczące wspólnej akcji czterech państw bałtyckich, na najbliższym zgrupowaniu Ligi Narodów, oraz realizacji konwencji arbitrażowej, zawartej w dniu 17 stycznia r. b. w Helsingforsie. Ponadto omawiana ma być sprawa zastosowania konwencji haskiej w dziedzinie procesu cywilnego.

Łotwa protestuje.

Poselstwo łotewskie w Moskwie wręczyło na ręce komisarjatu do spraw zagr. notę, protestującą przeciwko insynuacjom prasy sowieckiej, a w szczególności „Rosty”, podającej wiadomości o planach agresywnych Łotwy w stosunku do S.S.S.R. Łotwa urzędowo wypiera się wszelkiej agresywnej polityki wobec Sowietów.

Groźny konflikt w przemyśle węglowym w Anglii.

PARYŻ. 28.VII. (Pat). Międzynarodowy komitet górników uchwalił rezolucję protestującą przeciwko wszelkiej redukcji płac, oraz zalecającą nacjonalizację kopalni i międzynarodową regulację produkcji węgla. W rezolucji ten komitet wyraża swą solidarność z górnikami angielskimi, postanawiając rozpocząć odpowiednią akcję międzynarodową w razie gdyby pracodawcy angielscy urzeczywistnili swe poglądy w zapowiedzianym terminie 1 sierpnia.

LONDYN. 28.VII. (Pat). Jak podają z miarodajnego źródła właściciele kopalni zgodzili się z pewnymi zastrzeżeniami na odwołanie lokautu wyznaczonego na piątek, oraz na cofnięcie swych propozycji co do zniżek płac i przedłużenia godzin pracy.

Abd-el-Krim propozycyji nie stawiał.

PARYŻ 28 VII. Pat. Na posiedzeniu rady ministrów w Ramboullier Briand udzielał wyjaśnień w sprawie Marokka. Minister zaznaczył, iż ani w Marokku, ani w Paryżu nie otrzymano od Abd-el-Krima jakichkolwiek propozycji pokojowych, o których wspominała prasa.

TETUAN 28 VII. Pat. Marszałek Petain i generał Primo de Rivera przybyli tu i odbyli konferencję.

Napad na strażnicę Nr. 39.

Zacięta walka skończyła się zwycięstwem placówki polskiej.

Wezorem o godz. 1-iej w noc przekroczyły naszą granicę bandy sowieckie, podzielone na dwa oddziały i usiłowały otoczyć strażnicę K.O.P. Nr. 39 w pow. Wileńskim, w bliskości wsi Zacsze. Jedna z band uderzyła na strażnicę od strony północnej ostrzeliwując ją z karabinu maszynowego, jednak napotkawszy zdecydowany opór ze strony polskiej placówki, cofnęła się po stoczeniu walki, która trwała kilkanaście minut, unosząc ze sobą jednego rannego.

W trakcie tego drugi oddział bolszewików zaatakował strażnicę ze wschodu ostrzeliwując ją z karabinów ręcznych i maszynowego z odległości 100—120 metr. Gdy kule zaczęły spadać do sali, w której znajdowali się żołnierze polscy, ci rzucili się do wyjścia i pod dowództwem oficera ruszyli do kontrataku. Walka od wschodniej strony strażnicy przeciągnęła się pół godziny. Strat po stronie polskiej niema. Bolszewicy zmuszeni byli w końcu do cofnięcia się. Liczne ślady krwi na ziemi gdzie strzelali bolszewicy, świadczą, że ponieśli oni pewne straty w rannych. (s)

500 strzałów.

Donoszą z powiatu Dziśnieńskiego, że w okolicy strażnicy Stelmachowo, gm. Prozorockiej, pow. Dziśnieńskiego, nocy onegdajszej padło około 500 strzałów karabinowych. Słychać było również ogień dany salwami. Dotychczas niewiadomo w jakim kierunku strzały te były skierowane. Zaledwie kilka kul dosięgło strażnicę. Jedna z nich raniła psa. (i)

„Ręka proletarjatu”.

Straszne zniszczenie wsi.

„Zwiewda” z dnia 27 b. m. donosi w artykule p. t. „Sprawiedliwa kara”, że „Karateinyj otriad” 3 pułku 3 Dywizji terytorjalnej Białoruskiej, wysłany na „usmierzenie” opornej wioski Osipowice w okręgu Stuckim — wygnął mieszkańców i spalił wszystkie domy. Sprawa miała przebieg następujący: Wios Osipowice w rejonie Stuckim od dłuższego czasu zdradzała wielką niechęć do wykonywania rozporządzeń władz sowieckich. Kilkakrotnie — jeszcze w roku 1923 i 24 zanotowano akty zniknięcia w okolicach Osipowicz, wysłanych ze Stucka poborców podatkowych „prednakomów”. Dopiero w końcu czerwca r. b. znaleziono przypadkowo w lesie zwłoki jednego z zamordowanych, w stanie zupełnego rozkładu — „Wojenkom” ze Stucka wysłał więc „Karateinyj otriad”, który spisał się nienajgorzej, ku zupełnemu zadowoleniu „Wojenkomu”.

Ten opis bestjałskiego mordu kończy pismo sowieckie bombastycznym zwrotem, że „karząca ręka proletarjatu zawisła nad zbrodniarzami, pijącymi rew ludu robczego!” (i)

Sejm i Rząd.

Posiedzenie komisji senackich.

WARSZAWA 28.VII (tel. wł. Słowa). Na 30 b. m. zostały zwołane komisje senackie zagraniczne w celu ratyfikacji dodatkowego traktatu do umowy handlowej z Czechosłowacją, i prawnicza, gospodarstwa społecznego i skarbowo-budżetowa w celu rozpatrzenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Wyjazd metropolity Dyonizego na kurację.

WARSZAWA 28.VII (tel. wł. Słowa). Metropolita prawosławny Dyonizy wyjeżdża w najbliższych dniach na kurację; zastępować go będzie biskup grodzieński Aleksy, oraz rektor Duchownego Seminarjum Prawosławnego w Wilnie biskup Antonjusz.

Zwiększenie eksportu węgla polskiego.

WARSZAWA 28.VII (tel. wł. Słowa). Eksport węgla polskiego w ostatnim czasie zwiększył się znacznie w porównaniu z czerwcem na korzyść lipca; różnica wynosi 48 tysięcy tonn.

Studenci... tylko kontraktowo.

WARSZAWA 28.VII (tel. wł. Słowa). Premier Grabski w porozumieniu z min. oświaty wydał rozporządzenie aby studenci były przyjmowani do służby państwowej wyłącznie w charakterze urzędników kontraktowych. Podobno motywem tego rozporządzenia jest fakt, że stała posada rządowa często jest przeszkodą w studiach.

TELEGRAMY.

Zbiory w Gdańsku.

GDAŃSK 28 VII Pat. Z zestawień lutegojskiego urzędu statystycznego wynika, że stan zbiorów rolnych na obszarze wolnego miasta Gdańska będzie mniej niż średni. Z powodu długotrwałej posuchy zbiory siana przepadły.

Niemcy w Rosji.

MOSKWA 28 VII Pat. Druga grupa robotników niemieckich przybyła do Rostowa nad Donem w drodze na Kaukaz. Na zebraniu robotniczym delegacji niemieckiej oświadczyli: Po zapoznaniu się naszym ze związkami republik sowieckich, robotnicy niemieccy porozumiewają z niemieckimi kapitalistami w tym samym języku, w jakim rozmawiali się robotnicy rosyjscy z kapitalistami rosyjskimi w 1917 roku.

Hiszpanja bombarduje Riffenów.

MADRYT 28 VII Pat. Jak donoszą z Melii, lotnicy hiszpańscy obrzucili bombami znaczniejsze oddziały riffenów, koncentrujące się w okolicy Hasihuesgan.

Żałoba po zgonie Bryana.

NOWY YORK. 28.VII. (PAT). Prezydent Coolidge wydał oficjalnie zarządzenie, aby we czwartek w dniu pogrzebu Bryana, na wszystkich budynkach publicznych w Waszyngtonie flagi były opuszczone do połowy maszty.

NOWY YORK. 28.VII. (PAT). Rada miasta Dayton wezwała ludność, aby na znak żałoby z powodu zgonu Briana zamknęła sklepy.

Jeszcze zamachowcy na katedrę solijską.

BERLIN. 28.VII. (PAT). Policja rumuńska aresztowała w Siliestrji uczestników zamachu na katedrę solijską. Aresztowani zostaną odstawieni do Bukaresztu i mają być wydani władzom bułgarskim.

Książę Walji podróżuje.

LONDYN. 28.VII. (PAT). Z Capetown donoszą, że książę Walji wyjeżdża jutro z tego portu na kładowniku „Repulse” do Ameryki południowej.

Nagrody w sekcji polskiej na wystawie paryskiej

PARYŻ. 28.VII. (PAT). Jury pierwszego stopnia na wystawie sztuki dekoracyjnej ukończyło badania nad sekcją polską, która we wszystkich klasach uzyskała znaczną ilość wielkich nagród.

Mieczysław Brzostowski

Obywatel ziemi Mohylowskiej

Po ciężkich cierpieniach zmarł dn. 27 lipca 1925 r. w Warszawie przeżywszy lat 53, pochowany w grobie rodzinnym na Powązkach

bolesnej swej stracie zawiadamia krewnych i przyjaciół RODZINA.

Na marginesie podróży

ministra Mejerowicza za granicę.

Podróż min. Mejerowicza nie przestaje budzić największego zainteresowania, nie tylko w samej Łotwie, ale i w innych państwach bałtyckich. Dla nas poczyna ona stopniowo nabierać wagi, odkąd minister Mejerowicz w ciągu swej podróży, kilkakrotnie wspomniawszy przedstawił obcych i naszej agencji, o stosunkach polsko-łotewskich, a także o pragnieniu Łotwy pogodzenia Polski z Litwą. Po pobycie min. Mejerowicza w Kownie, gdzie pertraktował z min. spr. zagr. Litwy p. Czarnieckim, ogólną sensację polityczną wywołała wiadomość, że Mejerowicz także odwiedzi Warszawę, co z początkiem jego podróży nie było przewidzianem. Okazało się, że ci, którzy pobyt ministra łotewskiego w Kownie uważali za swego rodzaju demonstrację przeciwko Polsce, nie mieli racji. Minister Mejerowicz objechał całą prawie Europę i konferował w wielu stolicach. Nie ulega wątpliwości, że podróż ta miała jakiegoś niemałe znaczenie polityczne dla Łotwy, ale jakie o tem sami Łotysze dobrze nie wiedzą. To stało się powodem, że ze względu na zbliżające się na Łotwie wybory, minister Mejerowicz stał się nagle przedmiotem zaciętych ataków ze strony opozycji. Posłuchajmy więc co prasa łotewska pisze o jego podróży.

„Latwijas Sargas“ atakuje prosto, jak to się mówi, z mostu:

„Czytamy ciągle o olbrzymich obiadach wydawanych przez Mejerowicza w różnych stolicach Europy na koszt skarbu ojczyzny. Co za cel ma minister do osiągnięcia?... Żądamy kategorięcznie wyjaśnień w sprawie inicjatywy tej podróży, jak również tych „traktatów“ które zawierał z Niemcami“.

W podobny, acz może nieco mniej lapidarny sposób, pisze o wyjeździe Mejerowicza „Socialdemokrates“. Atakuje ten organ zwłaszcza pertraktacje prowadzone w Niemczech, o których nikt w Rydze nie pewnego nie wie.

Zaś znany publicysta p. Nonahc pisze w „Latwijas Wehstnesis“:

„Opinia publiczna łotewska śledzi z wielkim zainteresowaniem przebieg podróży p. Mejerowicza, co jest zupełnie zrozumiałem, gdyż sprawy jakie on porusza na konferencjach z kierownikami polityki zachodnio-europejskiej, w dziedzinie ekonomicznej i politycznej, mają wielkie znaczenie dla Łotwy. Podczas swego pobytu w Berlinie poruszył Mejerowicz sprawę odszkodowań i autonomji Niemców na Łotwie. Sprawa odszkodowań jest obecnie mocno zawikłana i od czasu uchwalenia „ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. nie ruszyła ani o krok naprzód. W punkcie tom nie może dojść do porozumienia pomiędzy Łotwą i Niemcami. W sprawie zaś autonomji Niemców, opinia publiczna łotewska ma też wyrobione zdania, które pod żadnym pozorem zmienić się nie dadzą.“

Naogół więc wszelkie rozstrząsania na ten temat nie nowego nie wnoszą do istoty i celu podróży min. Mejerowicza, pogadanki jego m

Berlinie do zadań konkretnych rezultatów nie doprowadziły, a o jego zabiegach w Londynie jeszcze mamy wiadomości. Nic też dziwnego, że w Bolszewji roi się o sensacyj i postępek niesprawdzonych na temat podróży min. Mejerowicza za granicę.

Tak samo treść jego wywiadu udzielonego korespondentowi Pat'a w Rzymie jest dosyć mgłą, zwłaszcza zaś w ustępach dotyczących stosunków Łotwy do Polski i Litwy.

WIEDEN, 28.VII. (PAT.) Łotewski minister spraw zagranicznych Mejerowicz przyjął wczoraj dziennikarzy wiedeńskich, którym między innymi oświadczył, że Łotwa pragnie być pomostem gospodarczym między Wschodem a Zachodem. W stosunkach gospodarczych z Rosją widzi minister Mejerowicz charakterystyczny proces, świadczący o zwrocie naprawo. Stosunek Łotwy do Polski jest przyjaźni i nie pozostawia nic do życzenia.

WIEDEN, 28.VII. (PAT.) W czasie swego pobytu w Wiedniu minister spraw zagranicznych Łotwy Mejerowicz odbył naradę z kanclerzem Rameckiem oraz ministrem spraw zagranicznych Matayą. Wczoraj wieczorem min. Mejerowicz opuścił Wiedeń.

WARSZAWA 28.VII. (tel. wł. Słowa). Minister spraw zagranicznych Łotwy p. Mejerowicz przybędzie do Warszawy z Pragi we czwartek. P. Mejerowicz uważa za swoją misję wyrownanie sporu litewsko-polskiego.

Nowości wydawnicze.

— Ign. Chrzanowski: „Słowackiego Grób Agamemnona i Testament“. Dwie rozprawy krytyczne. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925.

— „Wiadomości muzyczne“ za lipiec zawierają między innymi wizerunki grobowców i pomników prawie wszystkich muzyków polskich pogrzebanych na Powązkach. O Hollandzie kapelmistrzu nieświeckim i kompozytorze opery „Agatka“ do libretta ks. Radziwiłła tudzież o Woronicu opacie nieświeckim pisze p. A. Miller z Wina. — jako o pierwszych twórcach podręcznika teorii muzyki w języku polskim.

— „Tygodnika Wileńskiego“ ukazał się Nr. 16-ty i zawiera między innymi wizerunek i opis istnego skarbu wileńskich zbiorów uniwersyteckich, akwamanili z VIII-go wieku znalezionej w Grodnie, tudzież ciekawą polemikę prof. Lutostawskiego i prezesa Instytutu Mesjanicznego Józefa Jankowskiego o wartość i doniosłość dzieł Hoene-Wrońskiego.

PERFUMY — MYDŁA — PUDER

„RIVIERA“

wykwintny zapach

wytworne opakowanie

Sp. Akc. WILDT i S-ka.

w Warszawie.

Teorja Darwina nie obraża bibliji.

WIEDEN, 28.VII. (PAT.) „Neues Wiener Journal“ donosi z Waszyngtonu: Najwyższy trybunał waszyngtoński odrzucił odwołanie prokuratora w procesie anty-ewolucyjnym, który odbył się w Dayton. Odrzucenie uzasadniono tem, że teorja Darwina nie stanowi obrazy bibliji.

Wydobywanie „Kaszuba“.

Przyczyny zatonięcia.

WARSZAWA. 28.VII. (tel. wł. Słowa). Z Gdańska donoszą, że dzisiaj zbierze się komisja rządowa, która bada przyczyny katastrofy „Kaszuba“. Cały przed statek jest zupełnie rozbity. Istnieje opinja że naprawa jest niemożliwa. Zabitych jednego już znaleziono, 2 pozostałe ofiary znajdują się prawdopodobnie na dnie statku.

GDANSK. 28.VII. (Pat.) Po wydobywaniu w dniu wczorajszym zatopionego torpedowca polskiego „Kaszub“ stwierdzono, że przyczyną zatonięcia okrętu był wybuch kotła, dotąd jednak nie zdano jeszcze ustalić przyczyny eksplozji. Komisja delegowana przez dowództwo floty do Gdańska prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie.

GDANSK. 28.VII. (Pat.) Dzisiaj wydobyto z zatopionego torpedowca „Kaszub“ zwłoki trzech marynarzy, którzy zginęli w czasie katastrofy. Zwłoki złożono do przygotowanych trumien, na których złożono wieńce. Następnie trumny przeniesiono na pokład statku „Komendant Piłsudski“ i przewieziono je do Pucka, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Prace nurków.

GDANSK. 27.VII. (Pat.) W pracy nad wydobywaniem zatopionego torpedowca polskiego brało udział 13 nurków polskiej marynarki wojennej. Wśród nich znajdowało się tylko trzech nurków wyszkolonych, resztę zaś stanowili uczniowie szkoły nurków. Praca była niesłychanie uciążliwa i trudna, gdyż nurkowie musieli na głębokości 9 metrów brodzić po pas w mule, co ogromnie utrudniało wszelkie ruchy i wymagało niezmiernego wysiłku. Ponadto praca nurków odbywała się niemal w ciemnościach, woda bowiem przesycona była gęstym mulem i ropą. Uciążliwe te prace trwały przeszło tydzień. Początkowo przez dwa dni pracowali nad wydobywaniem „Kaszuba“ nurkowie stołeczni gdańscy. Ludzie ci mimo doświadczenia i szczerzej chęci, co należy z uznaniem podkreślić, nie zdawali pracować w tych warunkach i musiano zastąpić ich młodymi nurkami polskimi. Nurkowie nasi wyposażeni byli w najnowsze angielskie aparaty dla pracy podwodnej.

Krwawe strzały we Lwowie.

Zemsta komunistów.

LWÓW. 28.VII. (Pat.) Dziś około godziny 13-ej min. 30 przykrawacz szewki 20-letni Naftali Botwin, komunista, zastrzelił Józefa Czesnowskiego, b. wywiadowcę policji politycznej z Warszawy. Czesnowski zeznał przed kilku dniami w toczącym się obecnie we Lwowie procesie przeciwko oskarżonym o składanie i namawianie do składania fałszywych świadectw przed sądem. Dziś o godzinie 1-ej Czesnowski opuścił gmach sądu i skręcił w ulicę Trybunalską. Idący z nim przez szereg ulic Botwin dał do niego stylu trzy strzały z rewolweru. Dwie rany były śmiertelne, kule bowiem przeszły serce. Czesnowski padł trupem na miejscu. Uciekającego po morderstwie Botwina schwytały wywiadowcy policjantów Mulk i Malawski, odbierając mu dymiący się jeszcze rewolwer. Na miejscu zbrodni zjawili się niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych, oraz sędzia śledczy Litoszyński, który po odbyciu wizji lokalnej, kazał odesłać zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Przesłuchany w komisariacie policji Botwin oświadczył, że popełnił morderstwo w pobudek ideowych.

WARSZAWA 28.VII. (tel. wł. Słowa). Zamordowany przez komunistę Botwina agent policji politycznej Czesnowski, będąc na służbie policji politycznej oddał jej nieocenione usługi. Między innymi rozpoczęcie śledztwa w sprawie Bagińskiego i Wiczorkiewicza oraz aresztowanie części członków Centralnego komitetu partji komunistycznej Polski w roku 24 było

dokoneane za sprawą Czesnowskiego. Zamach na Czesnowskiego był już oddawna przygotowany, co ujawniono podczas procesu Trojanowskiego. Komuniści pragnęli zgładzić Czesnowskiego, ponieważ twierdził on, że w zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie brał udział znany komunista Panczyszyn.

DO WSZYSTKICH PRACUJĄCYCH NA ROLI

Nadszedł obecnie czas, gdy całoroczne trudy i prace mają zostać wynagrodzone w postaci plonów z łak i pól. Holdując zasadzie — „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“ — ubezpieczajcie wasze zbiory w stogach, stertach i stodolach, oraz inwentarz żywy i martwy tylko w TWIE WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ „V E S T A“

Oddziały którego mieszczą się w Wilnie, Warszawie, Lublinie, Łucku, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Grudądzu, Poznaniu, agencje zaś we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Instytucja nasza, której główny zarząd spoczywa przeważnie w rękach ziemiann, w liczbie przeszło 35.000 ubezpieczających całe swoje mienie od wszelkich szkód tylko w „V E S C I E“, daje najlepszą rekojmie, że wszelkie straty wynagradzane są BEZZWŁOCZNIE i sprawiedliwie, co stanowi wielkie dobrodziejstwo w czasach dzisiejszych — kiedy tak trudno o gotówkę.

„VESTA“, WILNO, ul. Jagiellońska Nr. 8 telefon 8 — 13.

Migawki wszechświatowe.

Na audjencji u Alfonsa XIII-go. — Jak się generalowie francuscy „wybierali“ do Marokka. — Londyński lord-majork zwiedzający pobożowiska dookoła Reimsu i Verdunu.

Raz już w „Słowie“ na tem miejscu była mowa o bardzo niepospolitym „reporterze“ paryskim — który jest kobietą. Młoda, przystojną kobietą.

Oglądaliśmy ją własnymi oczyma tu w Wilnie — przypadkiem — na wiosnę. Ciekawość zawiodła ją aż tu do nas. Madame Titayna — taki jest jej zawodowy pseudonim — zapragnęła zobaczyć jak też to wygląda bolszewickie pogranicze od strony Polski.

Przywykła na skinienie paryskiego „Intransigenta“, którego stałą jest współpracowniczką. ... polecić „en avion“ do Sofji, do Bukaresztu, do Rzymu, do Tunisu. Bo specjalnie lubi podróżować samolotem.

Może czytelnicy „Słowa“ przypomną sobie, przytoczoną na tem miejscu wycieczkę p. Titayny: dans le steppe avec les loups?

Otóż na wieść o „komplifikacjach“ wynikłych na froncie marokańskim z racji nieoczekiwanej zaciętych oienzy Abd-el-Krima, inny dziennik paryski,

tradycyjnie konserwatywny a nawet rojalistyczny „Gaulois“, zaproponował natychmiast świetnej „reporterce“ paryskiej — wycieczkę do Marokka.

Po drodze zaś, może zechce spróbować, czy nie uda się jej porozmawiać — bagatelą! — z królem hiszpańskim.

Puls prasy paryskiej — to nie wileńskie tempo.

Nie minęło tyle to a tyle godzin, już na naczelnem miejscu w „Gaulois“ znalazła się pióra p. Titayny: „Une audience de S. M. Alphonse XIII“.

Jakiś, w mocno maurytańskim stylu pałac madrycki. Korytarze wysoko sklepione. Entiady sal. Szamierowanie, w średniowiecznych uniformach halabardnicy u podwoi. Z tem wszystkim — żadnej sztywności etykietałnej. Sporo ludzi. A bynajmniej nie „dworaków“. Niemato kobiet «o przepięknych oczach pod spuszczeniemi mądrze powiekami“.

Rezolutna paryżanka «wpada» gdzieś na zakręcie jakiejś galerji na — nuncjusza papieskiego. Wspaniała postać! W przepysznych fioleciach, w kapeluszu ze złotem i zielenią na brzegach ronda, rasowy dyplomata o manjerach prawie aż za wytwornych.

Mgr. Tedeschini zatrzymuje się uprzejmie. Daje do pocałowania rękę ciężką — jak pisze p. Titayna — od pasterskiego pierścienia.

Oto i sekretarz królewski: ugrzeźniony, miły, sympatyczny p. Torrès... Chwil kilka jeszcze i oto — pisze p. Titayna — szczypty, uśmiechnięty stoi przedemną król.

Prosi siedzieć. Usiadł sam côte à côte z elegancką, bardzo, bardzo nie w ciemiej bitą paryżanką.

— Une cigarette?

— Sire, je ne fume pas.

— Pani pozwoli. że ja zapalę?

Potoczyła się rozmowa. Lecz le Roi charmeur — jak wyraża się p. Titayna — nie daje się za nic w świecie sprowadzić na grunt polityczny.

Dużo serdeczności dla Francji — i owszem! Czy pożądanj aljans hiszpańsko-francuski?

— Nic niemoże być bardziej pożądanego. Z pewnością nie z Madrytu przyjdą ewentualne trudności... Ale — nie — nie! O polityce ani słowa!

A na inne pytanie odpowiada król:

— Będzie pani w Marokku. Zobaczy tam pani «żywą politykę». Nie ja ją robię... Są od tego specjaliści-politycy. Przynajmniej w chwili obecnej.

Radzi król: niech p. Titayna porozmawia z generałem Primo de Rivera.

I wstaje, idzie do telefonu i sam daje generałowi uprzejme polecenie aby zechciał wystanniczkę paryskiego „Gaulois“ — przyjąć natychmiast.

Poczem: słów kilka konfidencyjnych dla marszałka Lyautey'a, którego p. Titayna za dwa dni zobaczy — i uścisk ręki pożegnały.

Niemożna, doprawdy, być łaskawszym, miłszym, a nawet, jeśli już komu konieczniej potrzeba: demokratyczniejszym.

— Niecierpij etykiety! — wtrącił w któryś swój frazes król Alfons.

*

Rzecz bardzo charakterystyczna: nikt z wysokich dostojników generacji francuskiej nie kwapił się przyjąć proponowanego mu przez pana Painlevé naczelnego dowództwa sił zbrojnych w Marokku.

Czy wnosić stąd że Francuzi — nierazniejsi, powojenni faktycznie — nie tylko na papierze not dyplomatycznych — nie mają najmniejszej inkiacji do militaryzmu?

Ten kładz za warunek zdublowanie liczby wojsk operujących w Marokku; ów decydował się przyjąć naczelnego dowództwo tylko w razie jeśli marszałek Lyautey natychmiast opuści Marokko; jeszcze inny tłumaczył się, że zdrowie ma słabe, osobliwie co do trawienia...

Najbardziej liczone na generała Weyganda. Wszystkie obozy gotowały się przyjąć jego nominację z ostentacyjnym aplauzem. Gen. Weygand ma przymiot, ceniony po nad

Lekarz-Dentysta
Z. L I P S Z Y C

powrócił i wznowił przyjęcie.
ul. Wileńska 24.

Teatry na Białorusi sowieckiej.

„Sowieckaja Białorus“ w numerze z dnia 26 b. m. podaje ciekawe szczegóły odnośnie do prowadzenia i kosztów utrzymania teatrów na Białorusi, które jak wiadomo są własnością państwa i opiekuje się nimi specjalny wydział przy Komisariacie oświaty. Dla spraw wewnętrznych teatrów ustanowiono przy każdej trupie teatralny sowiet — rozpatrujący wszelkie spory i zajmujący się również administracją. Na czele sowietu teatralnego stoi naznaczony przez Komisariat oświaty — komisarz, — którego zadanie polega na cenzurze sztuk teatralnych — mających zobaczyć światło kiniekłotów.

Niezmiernie charakterystyczną rzeczą jest repertuar teatrów białoruskich. Białorusi są szczególnie w Rosji nie posiadają zupełnie literatury pięknej — a o ile coś się ukazuje po białorusku, — to bibula komunistyczna — daleka od prastarej, czystej krynicy białoruskiego języka — upstrzona skrótami — z całym szeregiem rusekizmów. Sita rzeczy w teatrach grane są sztuki rosyjskie — obliczone nie tyle na efekt artystyczny, — le przecieżone niesmaczną tendencją i długimi monologami żywym wziętymi z trybun wieców. Utrzymanie takiego stanu rzeczy — stała — tamowanie rozwoju rdzennej białoruskiej literatury, niemożnej rozwinąć skrzydeł — leży w interesie centralnych władz moskiewskich, które i tak stale zarzucają komunistycznej partji białoruskiej nadmiar nacjonalistycznych naleciałości, co tamuje rozwój idei wszechświatowej rewolucji.

Ostatnio notowany w pismach fakt rozpisania konkursu na dramata i powieści z życia białoruskiego i po białorusku z okazji uczczenia święta niepodległej Białorusi sowieckiej, rozważać należy za duży krok naprzód, do zwycięstwa idei panujących tak w C. I. K. Białorusi — jak i w Białoruskim Komisariacie Oświaty.

Jeżeli sprawa repertuaru w większych, stałych teatrach przedstawia się opłakanie — to coż dopiero mówić o t. zw. objazdowych teatrach — żołnierskich i włościańskich — gdzie nawet marzyć nie można o utrzymaniu repertuaru według jakiejś stałej linii, gdzie jedna lub dwie sztuki idą przez kilka, czy kilkanaście tygodni. Sprawę tą postanowił Komisariat Oświaty zreformować o tyle, że do każdego teatru objazdowego przydzieli stałego kierownika literackiego, absolwenta trzechletnich kursów teatralnych w Mińsku.

Stających teatrów na Białorusi jest 14, z czego na Mińsk przypada 3. Najlepiej podobno wyposażony jest teatr w Smolensku — gdzie też wystawa sztuk jest prosto imponująca — a poziom gry n e o wiele ustępuje stawnemu teatrowi Stanisławskiego w Moskwie.

Inscenizacja sztuk w stałych teatrach jest niewolniczym następstwem teatru Stanisławskiego. Więc pogarda dla wszelkiego realizmu, odrzucenie w ką dekoracji trójwymiarowych — rozmiłowanie się w rzuciach kubikowych w szafelstwie i smutności formalistycznych linii — będących według teorytyków rosyjskiego futuryzmu — erekcją geniusza, wyzuczającego „nieprzezwycięwalne“.

Najważniejszym jednak i niedającym się zaprzeczyć faktem — jest zupełne wyrugowanie ze sceny rosyjskiej najprymitywniejszych choćby form moralności. Rosja sowiecka, po zwycięstwie cerkwi — jako takiej — musiała stworzyć jakąś jej „namastkę“ — a wiec i. zw. „Żywa cerkiew“. Siłą rzeczy — Rosja, która nigdy nie grzeszyła nadmiarem moralności — po odjęciu religji staczać się zaczęła po równi pochyłej. Z drugiej strony komuniści, chcąc wypienić resztki naleciałości religijnych zaprowadziły zupełną swawolę pod względem seksualnym — nawet podkreślając w słowie i rysunku daleko posuniętą pornografię. Stąd sztuki ukazujące się na deskach teatru rosyjskiego przesąknęte są trywialną z niczem się nie liczącą pornografią. Aktoży sztuk czysto sowieckich przedstawiają się w wyrazistości cynicznych i srośnych scen, będących również środkiem propagandy ateizmu.

W świetle cyfr przedstawia się ta sprawa w sposób następujący — w roku bieżącym od stycznia do lipca wydano na teatry na Białorusi ogółem 800.000 rb. złotych z czego stałe, miejskie otrzymały 387.000 — objazdowe włościańskie i żołnierskie, których jest ponad sto — ogólną sumę 400000 zł. (1)

wszystkie przez... Napoleona. Gen. Weygand „ma szczęście“. Udaje mu się każda powierzona mu misja.

Generał Henrys zna dobrze marokański grunt i tamtejsze stosunki. Najświetniejsze etapy swojej kariery wojskowej odbył właśnie w Marokku. Ale gen. Henrys jest już obecnie w rezerwie i w sferach wojskowych uchodzi za obrazę dla generałów czynnych „dobycie“ z rezerwy ich kolegów aby mu tę lub ową czynność powierzyć.

Gen. Naulin nie stawiał żadnych warunków. Otrzymał rozkaz — usłużył. Młody jest, energiczny i ostrożny. Zna dobrze Afrykę Północną.

Był właśnie na kuracji w Vichy, gdy go telegram ministra wezwał do Paryża dla otrzymania nominacji. Gen. Naulin natychmiast zapakował walizkę, przerwał wszystkie lecznicze zabiegi i, dostownie, pierwszym pociągiem wyjechał do Paryża.

Tak postępuje — prawy żołnierz.

Niechże mu dopisze szczęście, generała Weyganda, a pod względem zastęg gen. Henrysa niech przewyższy!

*

Sir Ernest Bower, londyński lord-majork Londynu, zwiedzał temi czasami pobożowiska dookoła Verdun, tego istnego lwiego gniazda Francji podczas ostatniej wojny. Odwiedziny

Przesiedlanie optantów polskich z Niemiec.

WARSZAWA 28 VII PAT. Przesiedlanie optantów polskich z Niemiec trwa bez przerwy. Poczynając od dnia 1 lipca dotychczas przyjechały dwa duże transporty po kilkaset osób. Do pierwszego sierpnia mają jeszcze przybyć dwa większe transporty, każdy około 500 osób. Główne masy optantów polskich przybywają w mniejszych grupach lub pojedynczo. Do dnia 25 lipca przyjechało z Niemiec już około 2.000 osób. Wobec realnego dopełnienia terminu konferencji wiedeńskiej, to jest zakończenia przesiedlania optantów niemieckich z Polski do dnia 1 sierpnia, nie będą obywatele polscy narażeni na próby wydalania ze strony władz niemieckich. Ze swojej strony poczynił rząd niemiecki u rządu polskiego kroki, w celu uzgodnienia akcji powrotu niemieckich optantów z Polski do Niemiec, w głównych punktach przejściowych, jak w Tczewie i Chojnicach.

BERLIN 28 VII PAT. Ostatni transport optantów polskich w liczbie 900 osób przybędzie do Berlina dnia 30 b. m. przekraczając koło południa granicę polską.

Ustalenie terminu rozprawy głównej Józefa Muraszki

Sąd Okręgowy w Nowogrodku ustalił w tych dniach termin rozprawy głównej Józefa Muraszki na dzień 28 sierpnia b. r. Akt oskarżenia, sporządzony przez urząd prokuratorski przy sądzie Apelacyjnym w Wilnie, czyni odpowiedzialnym zabójcę Bagańskiego i Wiczorkiewicza z artykułu 453 K. K. Artykuł ten, o ile w czasie przewodu nie zostanie zastąpiony innym, przewiduje dla oskarżonego karę od 8 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Przewodniczyć obradom będzie prawdopodobnie osobiście prezes Sądu Okręgowego w Nowogrodku p. Bochwic.

Oskarżać—prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie p. Kazimierz Rudnicki i podprokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Kaduszkiewicz.

Bronić: adwokaci pp. Szurley i Niedzielski z Warszawy. W tych dniach odwiedzili Muraszkę w więzieniu żona i mecenas Szurley.

Muraszko—zachowuje się zupełnie spokojnie, będąc tak jak w chwili spełniania swego szalonego czynu przekonany, że to co zrobił było zgodne z jego sumieniem. (y)

Pastusi trzebią bandytów.

Około wsi Szydłowszczyzna gm. Jodzkiej pow. Dziśnieńskiego pastusi pasący konie, zauważyli 6 nieznajomych osobników, noszących naladowane worki. Na okrzyk „stój” osobnicy ci rzucili worki, sami zaś zaczęli uciekać strzelając do ścigających ich pastuchów. Złoczyńców ujęto przeprowadzone dochodzenie usiano, iż rzeczy, które się znajdowały w workach pochodzą z rabunku i zostały skradzione od niejakiej Agafii Damirowicz zamieszkałej we wsi Łapociańce gm. Jodzkiej. Stwierdzono, iż ujęci złoczyńcy od dłuższego czasu dokonywali kradzieży w gm. Jodzkiej i Przewrockiej oraz w pow. brasławskim.

Wielkie manewry wojskowe.

W przyszłym miesiącu odbędą się pierwsze w Polsce wielkie manewry wojskowe z następnym programem.

Od dnia 11 do 13 sierpnia gry wojenne odbywać się będą pod Brodami, w dn. 18 i 19 prz. mies. pod Toruniem, dn. 19 zostaną zakończone ostrym strzelaniem na poligonie pod Toruniem.

Pod Brodami będzie demonstrowana akcja kawalerji w wielkich masach; 12-cie pułków jazdy przy współudziale wojsk technicznych, samolotów, samochodów pancernych itd. Manewrami kierować tu będzie gen. Rozwadowski.

Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty na wąskich odcinkach obronnych. Tutaj akcją kierować będzie gen. Skierski, dowodząc dwiema dywizjami piechoty. Nad całością gry czuwać będzie szef sztabu gen. Haller.

Na manewry przybywają liczni przedstawiciele wojsk państw zaprzyjaźnionych. Zjazd gości nastąpi w dn. 8 i 9 sierpnia. Dnia 9-go p. minister spraw wojskowych, gen. Wł. Sikorski wyda na cześć gości obiad. W ciągu następnych dni zwiedzą oni fabryki amunicji.

Marszałek Petain, wskutek wyjazdu do Marokko, odłożył swą wi-

zytę; jako przedstawiciel Francji przybywa gen. Gouraud. Z pośród państw bałtyckich w manewrach wezmą udział: głównodowodzący wojsk lotewskich gen. Radusz, szef sztabu estońskiego, gen. Tervant, oraz przedstawiciel Finlandji.

Państwa Małej Ententy będą reprezentowane przez szefa sztabu armji rumuńskiej, gen. Lupescu, zastępcę szefa sztabu armji czesko-słowackiej gen. Syrový'ego, oraz zastępcę ministra wojny Jugostawji gen. Trifonowicza.

Anglja reprezentowana będzie przez gen. Ironside, komendanta akademji szkoły sztabu generalnego, wybitnego znawcę spraw Wschodu. Włochy przysyłają szefa sztabu armji lądowej, gen. Gravioii. Poza tem przybywają obserwatorzy Belgji, Hiszpanji, Portugalji i Turcji.

Przewidywana jest obecność na manewrach marszałka Piłsudskiego, który jednak ze względu na zjazd legionistów, wyznaczony na dzień 8—10 sierpnia weźmie udział w drugiej dopiero połowie.

Przy całości manewrów asystować będą: pp. prezes ministrów Wł. Grabski, marszałkowie sejmu i senatu, Rataj i Trąpczyński, oraz członkowie sejmowej i senackiej komisji dla spraw wojskowych.

Po zakończeniu gry wojennej goście zagraniczni zwiedzą Lwów, Kraków, Zakopane i Katowice.

wypadły właśnie w rocznicę najcięższych zapasów.

Towarzyszyl burmistrzowi najpotężniejszego grodu na świecie p. Poincaré.

Podczas ceremonji nadawania lordmajorowi honorowego obywatelstwa miasta Verdun, sir Bower miał oczywiście na sobie wspaniałe starodawny strój londyńskich burmistrzów: płaszcz aksamitny czarny sufo szamerowany złotem, na szyi potężny łańcuch złoty, na piersiach wielką plakietę wycadaną brylantami, na głowie kapelusz ze strusimi piórami.

P. Poincaré, w czarnym, demokratycznym długim surducie, robił co mógł aby dorównać w powadze i majestacie dostojnemu gościowi... Trzeba jednak przyznać, że tłum nie w p. Poincarégo miał oczy wlepione.

Po drodze do Verdun zatrzymał się p. burmistrz londyński w Reims.

Tam też pragnął zwiedzić pola licznych bitew, które miały miejsce dookoła miasta. Miał też i „interes”, — prywatny. Oto sir Bower ma w Londynie sklep z winem, jeden z najbardziej renomowanych. „Przy sposobności” tedy, odbywszy w charakterze pielgrzymka wędrowkę po pobojowiskach, miał długą konferencję z przedstawicielami kilku wytwórni wina szampańskiego... i znaczne — jak rozpisują się dzienniki francuskie — uczynił zakupy.

Wędrowkę, czy pielgrzymkę, o której mowa, dookoła Reims'u, odbywał sir Bower z dwoma swymi sekretarzami, z reporterem angielskim i z „operatorem” któregoś wytwórni filmowej.

Gdy — opowiadają dzienniki francuskie — dochodzono do któregoś ze stynniejszych „punktów” tej lub owej batalji, sir Bower wołał: „Stójcie, panowie!”

I schroniwszy się za drzewo lub skałę zrzucił z siebie palto i miękki kapelusz. Wdziewał co rychlej strój swój pontyfikalny — i, tofografowana przez kinowego operatora „pielgrzymka” ruszała dalej.

Uroczysty lordmajor, w niesłychanym swoim płaszczu, ze strusimi piórami na głowie szedł, zapadając co chwila w nierówności gruntu, potykając się, chwytając równowagę rozpostartymi rękami... Kapelusz mu się całkiem przekrzywił; w garści niósł połę płaszczu... ale — uczuciom angielskim i obyczajom stało się za-dość.

Fotografie były dla Anglii przeznaczane, a tam nie wyobrażają sobie ludzie aby lordmajor mógł występować publicznie inaczej jak w tradycyjnym swym stroju.

Lordmajor musi być zawsze piękny, uroczysty i imponujący.

Marwicz.

Więści z Mińska.

Strajki na Białorusi. — Nocne ćwiczenia z przeszkodami. — Nowy order. — Psy na granicy.

Mimo, że w państwie dyktatury proletariatu zabronione jest prawo strajku — i bywa surowo karane — od czasu do czasu z żywiołową siłą wybuchają bezrobocia, spotykające się zwykle ze sprzeciwem władz komunistycznych, które na strejkujących wysyłają kawalerję.

W miesiącu lipcu na terenie Białorusi sowieckiej zanotowano trzy wypadki masowego opuszczenia pracy.

Dnia 13 lipca stanęła największa fabryka konserw w Borysowie. Robotnicy w liczbie 473, opuścili warszaty pracy i zgromadzili się na głównym podwórzu fabryki. Kierujący robotami inżynier Michajłow, zatelefonował do «Wojenkomu», skąd natychmiast przysłano oddział żołnierzy «Czeka» z karabinami maszynowymi. Komendant oddziału dał 5 minut czasu do powrotu do pracy, w przeciwnym razie zapowiedział zrobić użytek z broni palnej. Pod groźą bagnatów robotnicy wrócili do pracy.

Dnia 19 lipca r. b. robotnicy zajęci przy budowie wielkiego aerodromu w Połocku porzucili pracę, żądając podwyżki płacy i zwiększenie racji chleba z 1 1/2 funta do 2 funtów. W tym wypadku strejkujących robotników przyjęto salwą, a parlamentarzy, którzy zgłosili się w zarządzie budowy z warunkami robotników, aresztowano i oddano G. P. U.

Największe rozmiary przybrał jednak strajk młynarzy w okręgu smoleńskim, który trwał od 16 do 24-go b. m. W jednym dniu zasirejkowało około 1500 robotników młynarskich, których również aresztowano i po kilkudniowym areszcie pod eskortą sprowadzono do roboty w młynach. Wielu z nich rozpoczęło natychmiast t. zw. «włoski strajk», który jednak po kilku dniach został przelamany.

Podając te wiadomości — «Sowieckaja Bielaruś» stwierdza z ubolewaniem, że robotnicy zbyt mało są widocznie uświadomiani, jeżeli w państwie robotniczym i proletariackim rozpoczynają bezrobocie. (i)

*

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. zauważono na odcinku Krajsk — Rogozino po stronie sowieckiej podejrzanym ruch, poczem nastąpiła gęsta strzelanina z karabinów i granatów ręcznych. Dopiero oświetlenie reflektorami położyło kres bezładnej walki. Okazało się, że odbywały się nocne ćwiczenia 1 pułku piechoty białoruskiej. Jeden z oddziałów mający za zadanie przeprowadzić flankowy atak zaszedł od strony granicy, co dało atakowanym asumpt do twierdzenia, że mają do czynienia faktycznie z napadem polskim. Broniący więc użyli ostrych nabo i granatów ręcznych. Kilkanastu żołnierzy bolszewickich zostało zabitych, wielu odniosło cięższe rany. (i)

*

Pisma sowieckie podają: Na specjalnem, uroczystem posiedzeniu C. I. K. Białorusi postanowił z racji dziesięciolecia niepodległości Białorusi — nowy order noszący nazwę „proletariackaja swoboda”. Zwrócono się do władz centralnych w Moskwie z prośbą o zatwierdzenie tego orderu. (i)

*

Na odcinku Krajska na samem pograniczu codziennie między godziną 11 — 2 w południe odbywają się ćwiczenia oddziału psów, przydzielonych na wyszkolenie. Ćwiczenia te prowadzone są przez specjalnych trenerów, noszących nazwę „sobakarów”. Psie ćwiczenia ściągają na pogranicze wszystkich wolnych od służby żołnierzy K. O. P., którzy bawią się znakomicie i urządzają totalizator, stawiając na jednego z fawożytych. Przedstawienia te cieszą się wielką wziętością i są doskonałym „intermedjum” w twardej służbie na granicy. (i)

*

Choroby przewodów moczowych, złoćwicy i wąroby, dyspepsja, artretyzm i reumatyzm lecz radykalnie wodą oryginalną VICHY-ÉTAT CELESTINS, HOPITAL, GRANDE-GRILLE oraz tabletki, (comprimés), p astylki i sole VICHY-ÉTAI

żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

KRONIKA

ŚRODA
29 Dzia
Wiktora
Jutro
Marty pan.

Wsch. st. o g. 3 m. 48.
Zach. st. o g. 7 m. 38.

WILEŃSKA

— (s) Okólnik w sprawie etatów związków komunalnych. Ostatnio Delegatura Rządu przestała do poszczególnych związków komunalnych statut w sprawie etatów związków komunalnych, zgodnie z którym została ustalona wysokość wynagrodzenia urzędników komunalnych.

— (s) Zaliczki dla plantatorów tytoniowych. Kierownicy państwowych fabryk tytoniowych w Wilnie w najbliższej przyszłości rozpocznie wydawanie zaliczek dla plantatorów tytoniowych, znajdujących się na terenie z Wileńskiej.

— Zmiany w rozkładzie jazdy. Dyrekcja Wileńska P. K. zawiadamia w celach informacyjnych, że kursowanie pociągów lokalnych N.Nr. 431/432 uruchomionych między Wilnem a Oszmianą na okres od dnia 24/VI do dnia 26/VII przedłuża się do dnia 27 września włącznie z odejściem takowych z Wilna i Oszmiany jak i obecne, tylko dwa razy tygodniowo t. j. w soboty i niedziele.

— (s) O zwalczanie wścieklizny. W najkrótszym czasie władze sanitarne Delegatury Rządu wydadzą przepisy o zwalczaniu wścieklizny u zwierząt domowych.

— (s) Pociągnięcie do odpowiedzialności właściciela Kino «Piccadilly». Ostatnio władze policyjne zwróciły się do Komisarjatu Rządu z wnioskiem o ukaranie właściciela kina „Piccadilly” za wypuszczenie działwy w wieku do lat 17 na przedstawienia zabronione dla młodzieży.

— (s) Szukaj wiatru w polu. Kasa Chorych zwróciła się z prośbą do Komisarjatu Rządu o wskazanie osób, które są odpowiedzialne finansowo za zawieszone towarzystwo ormiańsko-polskie, które pozostało Kasie chorych dłużne przeszło 400 złotych.

— (s) Ilość bezrobotnych. Na dzień 28 b. m. w Państwowym Urzędzie pracy zarejestrowanych było 1670 bezrobotnych, z czego kobiet 602—zaś na poszczególne zawody pracy przypada m. innemi na niefachowych — 528 osób i robotników rolnych — 41* osób. Zanotowano, że przedsiębiorcy zajęci przy robotach miejskich w ostatnim tygodniu wynajęli w urzędzie pośrednictwa pracy 60 robotników.

— (s) Konferencja w sprawie stemplowania kiebas. W piątek 31 b. m. odbędzie się konferencja m. innemi w sprawie stemplowania kiebas.

— (s) Ceny w Wilnie w dniu 28 b. m. Chleb biały—58 gr. kilo, stołowa—52, razowy—40, mąka 50 proc. pyłowa—55, 70 proc. stołowa—52, razowa—40, mięso wieprzowe—2,35, cielęce—1,30, baranie—2, młowe 1 gat.—1,55, koszerne—3, masło—4 stonina—2,40, cukier kostkowy—1,50, kryształ—1,20, kasza drobna jęczmienna—70, gryczana—90, ryż cały—65, ser domowy—1,80, sól biała—35, mydło—1,30, nafta litr—40, slesdzi szt.—20, mleko litr—35, jaja 10 szt.—1,20. Zboże tanieje, za 100 kilo żyta—34 zł, owies—32, jęczmień—36 37, pud ziemniaków—1,90, siano—0,80.

— (s) Z życia robotniczego. W dniu 26 b. m. odbyło się wainc zebranie betoniarzy i murarzy Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. Tematem obrad była sprawa bezrobocia, które, aczkolwiek w mieście są rozpoczęte roboty na większą skalę, nie zmniejszyło się. Wobec tego, iż były wypadki, że przedsiębiorcy posługiwali się przy robotach więźniami, zebrani uchwalili zwrócić się do Inspektoratu Pracy z protestem przeciw najmowaniu więźniów na roboty, a nie robotników, zarejestrowanych w urzędzie pracy. Następnie uchwalono, by robotnicy przestrzegali ośmio-godzinny dzień pracy. Biorąc pod uwagę że betoniarze i murarze pracują w przeciągu roku sezonowo t. j. załedwie 5 miesięcy, ustalono cennik dla nich, zgodnie z którym wykwalifikowani robotnicy otrzymywać będą dziennie 12 zł., a mniej wykwalifikowani 10. W końcu zebrania postanowiono przyjąć do Chrześcijańskiego Związku b. członków związku Zawodowego, którzy w ilości 8 osób przyszli na to zebranie.

— (s) Walne zebranie dozorców domowych. W dniu 29 b. m. odbędzie się walne zebranie dozorców

domowych Chrześcijańskiego związku pracowników, na którym dokonane będą wybory delegatów, na mający się odbyć w najbliższej przyszłości w Warszawie ogólnopolski zjazd dozorców domowych.

— (s) Próba sikawki. W dniu 31 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się w dziedzińcu miejskiej straży ogniowej publiczna próba nowozakupionej sikawki motorowej.

— (s) Tydzień lotniczy. W związku z mającym się odbyć w dniu od 6—13 września r. b. w Wilnie tygodniem lotniczym, m. innemi w celu propagandy zostaną urządzone wloty nad Wilnem aeroplanów z pasażerami, prócz tego odbędzie się mecz futbolowy przyczem piłka nożna gaczom będzie rzucona na boisko z aeroplanu. Projektowanem jest również urządzenie zbiórki ulicznej i sprzedaż marek-nalepek na rzecz L. O. P. P.

— (s) Wycieczka. W celu zaznajomienia się z zastosowaniem w praktyce racjonalnych metod we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego, odbyła się w dniu 24 b. m. wycieczka uczenie szkoły rolniczej w Leoniszkach do maj. Trybańce i stacji doświadczalnej w Bieniakoniach.

TEATRY I MUZYKA.

— Występy Aleksandra Zelwerowicza. Kanikuła letnia pozwala naszym Teatrowi gościć jedną z największych obecnie indywidualności artystycznych; oczywiście mówimy o Al. Zelwerowiczu, który zamiast na wywczasie letnie, zjechał do nas, aby rozkoszować publiczność naszą czarem swego niepospolitego talentu. Wyraz wdzięczności ma znakomity artysta codziennie w postaci niemiłkających oklasków zachwyconej widowni, która codziennie jest pełna. Dnia z udziałem Al. Zelwerowicza po raz pierwszy grana będzie „Ciemna plama” — świetna krotkowieła Prostra. „Ciemna plama” będzie niewątpliwie jednym z najjaśniejszych i najkomiczniejszych wieczorów, jakimi Teatr Polski w sezonie bieżącym publiczność obdarzył, bowiem w roli głównej wystąpi król humoru Al. Zelwerowicz opuszczający już wkrótce nasze Wilno.

— Teatr Letni. Publiczność na operetce „Za oceanem” bawi się świetnie co dowodzi że nie jest koniecznością podziwiać „gwiazdy” teatralne, aby czas miło spędzić. Na to potrzeba dobrego zespołu artystów, oraz dobrej operetki. Wszystkie to publiczność znajduje podczas w tymczasowej operetce „Za oceanem”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Kula zgodziła go w brzuch. 27 b. m. o godz. 23 na ulicy Listopadowej student Ryszard Walter (zamieszkały w kolonji kolejowej) wystrzałem z rewolweru ranił w brzuch Wincentego Gudańca (Poptawska 5) którego odwieziono do szpitala św. Jakóba. Walter zbiegł w niewiadomym kierunku.

— Razonny piorunem. Koło folwarku Ponszłutisk pow. Bracławskiego od uderzenia pioruna został zabity pastuch 15 letni Wiktor Borkiewicz.

— Nieprzrądkii na poczcie. W kasie głównej pocztowego urzędu Wilno-1 pracownik tegoż urzędu Michał Baranowski (Bellejewska 84) skradł 88 złot. Baranowskiego zatrzymano.

Z całej Polski.

— Burza w Warszawie. Onegdaj w godzinach południowych przeszła nad Warszawą silna burza połączona z dużymi wyładowaniami elektrycznymi. Choć burza trwała krótko, jednak zdolała wyrządzić duże szkody.

Padły więc ofiarą huraganu płócienne baraki Czerwonego Krzyża dla bezdomnych na Marymoncie. Dwa z nich zostały zupełnie zniszczone; pozostałe siedem z trudem zdolano uratować.

Przed domem Nr. 5 przy ulicy Przejadł został podmyty i zniszczony bruk.

Nie obeszło się niestety i bez wypadków z ludźmi. Na terenie komory celnej na dworcu Gdańskim przylekły się uderzenia pioruna konie zaprzężone do platformy i poniosły.

Furman Sianisław Borowski, zamieszkały przy ul. Filtrowej Nr. 60, chcąc je powstrzymać, dostał się pod koła, które połamały mu zebra i pognioty kłatkę piersiową. Nieszczęśliwy furman przed przybyciem pogotowia zakończył życie.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na Krakowskim Przedmieściu. Spłoszył się również koń zaprzężony do dorozki. Woznica Jan Stankowski spadł z kozła, uległ złamaniu kręgow szyjnych, śmierć nastąpiła natychmiast. Z powodu zapchania się kanału

woda zalała pod tunelem przy dworcu Gdańskim na ul. Gdańskiej tor linii tramwajowej do wysokości 2 mtr. Jadący w momencie burzy i najsilniejszej ulewy elektrowóz z przyczepnym wagonem wjechałszy pod tunel został zalany wodą, która zaczęła wdzierać się nawet przez okna. Zaskoczeni tą niespodzianką pasażerowie weszli na ławki, inni brodząc niemal po pas w wodzie, uciekli. Również wskutek zalania motoru, znalazł się w wodzie samochód ciężarowy firmy „Karpaty”. Około godz. 3-ej wagony tramwajowe wyciągnięto pogotowie tramwajowe. Ponieważ woda nie spadała, wezwano parową maszynę z 5-go oddziału straży, lecz z chwilą przyjazdu woda bardzo szybko sama opadła i przywrócono komunikację tramwajową.

Z Sądów.

Sześciokrotny pech niepoprawnego złodzieja. Epilog śmiałej kradzieży wśród białego dnia w Domu Oficera.

W dniu 6 września ub. r. woźni przy Domu Oficera w Wilnie zauważyli na korytarzu przechadzającego się z miną nonszalancką przywoicie ubranego młodziana.

Na zapytanie czego sobie życzy — młodzian ów odparł z patosem „nie, oczekuję na swych kolegów oficerów”. Po chwili młodzian ów, miłośnik zaskoczonych swą odpowiedzią wcznych, udał się na pierwsze piętro, niespostrzeżony otworzył po-

drobionym kluczem mieszkanie przy wiatnie kpt. Tadeusza Dańca i kpt. Jana Hejnego i zaopatrzył się tam w 2 płaszcze wojskowe, 3 pary spodni, płaszcz gumowy, parę kamaszy, „frencz”, parę rękawiczek i nożyczki, ogółem wartości 700 złotych.

Dziwi już nawet nie zamknął za sobą i opuścił Dom Oficera, niezaczepiony przez nikogo. Za jakąś godzinę — wrócił do mieszkania ordynansii wspomnianych oficerów i wszczęli alarm, że ich panów okradziono.

Po dwóch tygodniach policja, mając podany szczegółowy rysopis „owego pana” — (co to oczekiwał na swych „kolegów oficerów”) zatrzymała go. Okazało się, że jest to znany dobrze policji złodziej Piotr Zadraniowicz. Zadraniowicz przyznał się do popełnienia kradzieży. Część rzeczy znaleziono w jego mieszkaniu, część zaś w mieszkaniu niejakiego Józefa Dymitrowicza — zam. przy ul. Śniegowej 6, gdzie Zadraniowicz pozostawił je „na przechowanie”.

Zadraniowicza oczywiście natychmiast osadzono «na Łukiszczkach». W dniu 27 b. m. Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Zadraniowicza, oskarżonego o wyżej opisaną kradzież i Dymitrowicza o okazanie mu pomocy, pierwszego z nich skazał na 2 lata domu poprawy, drugiego uniewinnił.

Zadraniowicz liczy obecnie lat 20. Wyrok piątkowy jest 6-ym z rzędu w ciągu niespełna 4 lat jego złodziejskiej kariery. (eś)

Ogólne zebranie Białorusinów wileńskich.

W dniu 26 lipca r. b. odbyło się ogólne zebranie Białorusinów wileńskich bez różnicy przekonań politycznych, nie wykluczając nawet przedstawicieli skrajnej lewicy białoruskiej. Pierwszy zabrał głos redaktor gazety „Hramadzki Holas” p. Sołowiej, który zaznajomił obecnych z celem zebrania. Na przewodniczącego został powołany p. Bildziukiewicz, na wice-przewodniczącego p. Turkiewicz (skrajna lewica), oraz na sekretarza p. Kobycki. Na porządku dziennym znalazła się sprawa b. sekretarza Wileńskiego Gimnazjum Białoruskiego Wł. Szeleszki, rzekomo rozstrzelanego przez bolszewików w Mińsku. Inicjatorzy zebrania zakomunikowali obecnym, iż ze znajdujących się w ich posiadaniu materiałów można wywnioskować, iż Szeleszko rzeczywiście mógł być rozstrzelany. Obecna na zebraniu siostra pani Szeleszko-wej oświadczyła, że jej siostra jest przekonana, że mąż jej Szeleszko żyje, lecz żadnych dowodów tego zebraniu nie przedłożyła. (Jak wiadomo, pani Szeleszko-owa opublikowała w jednym z polskich pism wileńskich list otwarty, w którym zaprzeczała pogłoskom o śmierci jej męża i powoływała się na posiadanie w swym ręku oświadczeń dowodów; mianowicie listów).

Jeden z obecnych p. Z. stwierdził, że Szeleszko był zdemaskowany w swoim czasie jako konfident 5 f., co było wiadomym grupie opozycyjnej, wobec czego rozstrzelanie jego przez bolszewików jest możliwe.

Mówca powołał się także na wiadomość o tem otrzymaną od jednego z posłów białoruskich. Zebranie uchwaliło co następuje: 1) pytanie — czy żyje Szeleszko? uważać za nierozwiązane; 2) dla wyświelenia tej sprawy wyłonić komisję z 5 osób, która w ciągu 2-tych tygodni powinna ją załatwić. Jednocześnie zebranie wyraża swoje zdziwienie z powodu tego, że ze względu tak doniosłej sprawy nie wzięli w zebraniu udziału oficjalni przedstawiciele narodu białoruskiego, a mianowicie posłowie sejmowi, oraz przedstawiciele Rady szkolnej, w której składzie był między innymi Szeleszko. Oprócz tego na zebraniu była poruszona skandaliczna sprawa demoralizacji i kalectwa duchowego białoruskiej młodzieży szkolnej, jakie uprawia obóz opozycyjny. W tej kwestii zebranie uchwaliło następującą rezolucję. „Zebranie konstataje przykry fakt systematycznego wciągania przez działaczy białoruskich pewnego kierunku młodzieży białoruskiej do czynnej pracy politycznej”. Mianowicie działacze tego obozu używają uczni gimnazjum białoruskiego na stanowiska odpowiedzialnych redaktorów skrajnie lewicowych gazet i jednodziówek. Uczniowie ci w wypadkach, gdy grozi im odpowiedzialność sądowa, są przeprowadzani nielegalnie do Mińska. Tak było z uczniem tego gimnazjum Bobrowiczem Leonem, który został odesłany do Mińska, i uczniem 8-jej klasy tegoż gimnazjum Lewanczukiem Borysem, który podpisał dwie ostatnie jednodziówki, „Dumku Białorusa” i „Zotku Białorusa”. Ostatnia jednodziówka jak wiadomo była skonfiskowana, a Lewanczuka Bory-

sa władze pociągnęły do odpowiedzialności karnej z art. 129 K. K. Skompromitowani uczniowie po przeprowadzeniu ich do Mińska zazwyczaj kończą na tem swoją karierę edukacyjną, gdyż już przymusowo muszą poświęcać się pracy politycznej, w narzuconym im kierunku. Stwierdzając wyżej podane fakty zebranie wyraża swój protest i poleca komisji do tego powołanej przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uchronienia od kalectwa duchowego białoruskiej młodzieży szkolnej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

28 Lipca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno-

Dewizy i waluty:

Dolary	5.18,5	5.20,	5.17
Belgia	24,22,	24,28	24,16
Holandja	209,55,	210,05	200,05
London	25,33,	25,39	25,27
Nowy - York	5,18,5,	5,20	5,17
Paryż	24,61	24,67	24,55
Praga	15,44,5,	1,48	15,41
Szwajcaria	101,20,	101,45	100,95
Stokholm	140,90	141,25	140,50
Wiedeń	73,28,5	73,47	73,10
Włochy	19,09,	19,10	19,00

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 68,—	68,—	—
kolejowa 90	85,—	90,—
życza konwers. 72,50	73	—
Por. pożycz. konw. 43,50	—	—
5 pproc. listy zast. 21,60	—	—
Warszaw. przedw. 18,75	18,60	—

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

RADA WOJEWÓDZKA ZWIĄZKÓW ZIEMIAN ZIEMI WILEŃSKIEJ

WYDZIAŁ LEŚNY

WILNO,

ul. ZAWALNA 9.

Poleca doświadczonych rutynowanych fachowców dla wykonania po cenach konkurencyjnych wszelkich robót taksacyjno-leśnych i mierniczych:

Urządzanie gospodarstw leśnych i szacowanie drzewostanów.

Pomiary, niwelacja i taksacja gruntów i lasów.

Sporządzanie wszelkich planów i odrysów.

Ekspertyzy, inspekcja i porady fachowe.

Zastępstwo stron w Urzędach i inn. instytucjach.

Godziny przyjęć — codziennie od godz. 9 do 2 po poł. za wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych

Aktualne książki Wł. Studnickiego

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 4 zł	
Współczesne państwo litewskie	1 „
Zarys państw bałtyckich	7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	2,50

Martwy Sezon

to lipiec i sierpień mówi wielu. Są jednak kupcy, którzy i w tym martwym sezonie robią niezłe obroty i ci nie wstrzymują się od polecenia w prasie swego towaru.

Ruch nigdy nie zamiera, nie wszyscy wyjechali na wypoczynek, a większość, która pozostała musi wiedzieć gdzie kupować.

Ogłoszenia „SŁOWIE” składają do kupna.

Doktor | Kobieta-lekarz
D. Zeldowicz | Zofia Zeldowicz
Przyjęć 9—1 i 5—8 | 12—5.
Choroby kobiece oraz spec. weneryczne
moczopłciowe i skórne.
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol).

DRUKARNIA

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“

Kwaszelna 23. (M. Stefańska)

Bez. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICIE
ZAOPATRZONA
W MASZYNY DO
SKŁADANIA I DRUKARSKIE
NAJNOWSZEGO TYPU
ORAZ MASZYNĘ
ROTACYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE
DRUKARSKIE ROBOTY WE
WSZYSTKICH JĘZYKACH
EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 17 sierpnia 1925 r. o godzinie 12-iej w lokalu Dyrekcji lasów (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu i materiałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji: Oszmiańskim, Międzyrzeczkim, Ławaryskim, Bakszańskim, Koniawskim, Brastawskim, Orańskim, Smorgońskim i innych.

Wykaz jednostek sprzedażnych, warunki przetargowe, schematy umów i ofert są do przejżenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO

ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62

POLECA:

OWIES

ŻYTO

MAKĘ żytnią i pszenną

SŁONINĘ

CUKIER

SÓL

NAJSWIEŻSZY INFORMATOR O
SPRAWACH SZKOLNYCH W
WILEŃSZCZYŹNIE

Almanach

SZKOLNICTWA
ZIEMI WILEŃSKIEJ

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.

CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY
PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLIOTECEK DLA SZKÓŁ PO-
WSZECHNYCH

MAŁK O WILNIE

Znany fabrykant damskich kapeluszy ponownie uruchomił

fabrykę przeróbki damskich kapeluszy

podług ostatnich modeli

Artystyczne wykonanie i bardzo tanio.

Wejście przez frontowy magazyn ul. Niemiecka 6

TEATR POLSKI

występy

Al. ZELWEROWICZA

Dziś premiera

CIEMNA PLAMA

kom. Kadelburga i Prostera.

Początek o g. 8 m. 15

TEATR LETNI.

Dziś

ZA OCEANEM

opierka-wodewil Gothow-Grunele

Początek g. 8 m. 15.

OGŁOSZENIE.

Komornik sądowy przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zam. przy ul. św. Michałskiej Nr. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 30 lipca 1925. o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego licytatora składającego się z umeblowania, oszacowanego na sumę zł. 7765,—, na zaspokojenie prelekcji Joselewicz.

Komornik Sądowy

A. Sitarz.

Liczne zaświadczenia i podziękowania są najlepszym dowodem,

że „ORWIN“

tepi najskuteczniej

SZCZURY I MYSZY

ZADĄĆ WSZĘDZIE